Nr. 14. Lwów, Wtorek dnia 14. Stycznia 1890. **Rok VIII.**

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c miesięcznie

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Feliksa z Noli.
Jutro: Maura.
Pojutrze: Marcelego p.

Grecko-katolickie:
Sylwestra.
Małachia.
Sobor 70 ap.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, zające, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g 53 m.
Zachód „ o 4 g. 26 m.
Barometer 760. Pogoda.

Wydział lekarski we Lwowie.

IV. Pomijając wpływ powstać mającego wydziału lek. na uniwersytet lwowski. niepodobna nie przyznać, że nowy wydział musiałby dobrze oddziaływać i na wydział lekarski w Krakowie. O ile bowiem ostatni straciłby materjalnie przez zmniejszenie się liczby uczniów, zyskałby w dwójnasób pod względem moralnym: powstałaby bowiem godziwa całkiem i piękna emulacja pomiędzy profesorami, docentami i asystentami obydwóch wydziałów; prace i starania jednych musiałyby pobudzić do pracy drugich, już z powodu, że porównanie pomiędzy działaniem jednych i drugich byłoby bardzo bliskiem, a wszystkich musiałoby być staraniem, aby to porównanie nie wypadło na niekorzyść jednego z bratnich wydziałów. W każdym razie ruch naukowy ożywiłby się nadzwyczaj w kołach lekarskich, a zyskałaby na tem nauka i piśmiennictwo nasze.

Że wreszcie Lwów, jako miasto, odpowiada wszelkim wymogom, aby w nim wydział lekarski mógł prosperować, dowodzić chyba nie potrzeba. Położenie geograficzne, ludność znaczna, wielki szpital, zakład krajowy dla obłąkanych w pobliżu, są to zapewne warunki dla szkoły lekarskiej bardzo korzystne.

To są prawdziwe powody, dla których uważamy powstanie wydziału lek. we Lwowie za zbawienne dla kraju. A jednak dziwić się należy, że ani kraj, ani stolica jego jakoś nie bardzo sprawą tą się zajmują. Rząd nasz przyzwyczajony jest, że prowincje, domagające się dla siebie wydziału lek., życzenie to swoje wyrażają jasno i zrozumiale. Urządzenie wydziału lek. połączone jest z wielkim kosztem, a prowincje zazwyczaj przychodzą w pomoc rządowi znaczną ofiarą pieniężną. Tak się stało w Tyrolu, tak w Styrji, a Sejm bukowiński starania swoje rozpoczął od ofiarowania dość znacznej sumy na rzecz wydziału lek. Dotąd nie słyszeliśmy, aby kraj nasz z podobną odezwał się ofertą, a jeżeli władza autonomiczna ciągle ma do walczenia z biedą w kraju panującą, a na ofiarę pieniężną na ten cel zdobyć się nie może, to Sejm w inny sposób, jak przez ofiarowanie gruntów bezpłatnych pod budowę, a gmina lwowska przeznaczeniem pokaźnej sumy pieniężnej powinnyby zamanifestować rzeczywiście pragnienie posiadania wydziału lek. w stolicy kraju.

Dopiero jeżeli wszystkie czynniki złożą się i połączą swe usiłowania, uzasadnioną będzie nadzieja, że sprawa wydziału lek. we Lwowie przestałaby nareszcie być wężem morskim i prędzej lub później stałaby się rzeczywistością. Powstanie wydziału, należycie urządzonego i wyposażonego powita kraj cały z radością prawdziwą, wydział zaś lekarski krakowski z braterskiem przywiązaniem i miłością śledzić będzie pierwszych kroków braciszka swego, a dbały o jego dobro i powodzenie, poczytywać sobie będzie za wielką przyjemność, aby służyć mu radą i czynem, w nadziei miłej, że podrósłszy, wspólnie z nim pielęgnować będzie niwę nauki ojczystej, a z czasem wywzajemni mu się radą i podporą. Żywo pragniemy, aby to nasze szczere życzenie noworoczne, które Lwowowi składamy, jak najprędzej ziściło się ku pożytkowi i chwale kraju i stolicy. *L. B.*

Listy z kraju.

Z okolicy Lwowa 12. stycznia. *(Kto germanizuje?)* Szanowna redakcja *Kurjera Lwowskiego* pilnie śledzi za każdym objawem germanizacyjnej influency, która w ostatnich czasach gwałtownie szerzyć się zaczyna, tocząc społeczeństwo polskie szczególnie w zachodniej części kraju (Biała). Całkiem słusznie czeskie *Narodni Listy* zwróciły uwagę na tę niebezpieczną chorobę, przeciw której trzeba wystąpić bezwzględnie i usunąć ją co rychlej, zanim się wzmoże do tego stopnia, że później społeczeństwo polskie będzie musiało wskutek tego zakładać niemieckie szkoły, lub też ojcowie niemieccy będą wzywać pomocy „Schulvereinu“. Musimy przeto ciągle mieć się na baczności, albowiem co moloch germański raz pożre, to bywa straconem na wieki. W taki sposób wyginęli słowianie połabscy, pod zgrozą zniemczenia gną się obecnie Polacy w Poznańskiem i na Szląsku. Cóż mówić o Czechach i Morawie, gdzie przeciw ludowi czeskiemu występuje do walki cała rzesza niemiecka, tj. „Schulverein“, popierany pieniędzmi pruskiemi z Berlina i założony umyślnie celem łapania dzieci czeskich!

Wszystko to są rzeczy szan. Redakcji i czytelnikom *Kurjera* dostatecznie znane. Tem większem zdziwieniem przejmuje nas fakt, że coś podobnego dziać się może w najbliższem sąsiedztwie stolicy kraju. Jeżeli tak dalej pójdzie, jak idzie dotychczas, to wkrótce wszystkie obszary dworskie, należące do panien Benedyktynek, obsadzone będą Niemcami czystej krwi, a Lwów będzie miał swą „Wacht am Rhein“. Dwie pozycje, Kuhajów i Lesienice, mają już Niemcy w ręku na długi szereg lat. Dawniejszych dzierżawców, Polaków i Czechów, konwent usuwa i gwałtem wyrzuca z folwarków, mimo że gospodarują dobrze i płacą punktualnie.

Nie możemy zrozumieć, kto głównie powoduje tę rumację i komu tak bardzo zależy na pospiechu? Czy sekretarzowi konwentu p. Fedorskiemu, czy kuratorowi ks. Weberowi, który jest Niemcem, czy siostrze Kolumbie, czy samej ksieni? Ktokolwiek bądź ma w tem rękę, celem tych kilku słów jest zwrócić uwagę publiczną na tę niestosowność, której nie można kłaść na karb wypadku ani prostej konkurencji, gdyż na oba te folwarki było konkurentów więcej i wcale nie gorszych, niż preferowani Niemcy.

Zbaraż 10. stycznia. *(Teatr Baczyńskiego. Pogrzeb L. Werenberger i gwardjana OO. Bernardynów ks. S. Gdowskiego).* Bawiła u nas trupa dramatyczna pod dyrekcją p. E. Baczyńskiego przez 5 tygodni, która dała dość liczny szereg przedstawień, a między temi i na cele dobroczynne, a to na straż ogniową ochotniczą, na stowarzyszenie Dam dobroczynności, na Czerwony Krzyż i na kasę chorych, zawiązaną przed kilkoma miesiącami. Na powyższe cele przedstawienia udały się dobrze, albowiem dzięki paniom i panom, którzy się niemi zajmowali, dochody z każdego przedstawienia przeniosły przeszło 100 zł. brutto, przeto każde stowarzyszenie otrzymało czystego około 30 złr. Stowarzyszenia powyższe składają szczere podziękowanie paniom L. Petter, W. Kowalewskiej, H. Wilczyńskiej, K. Chojeckiej, H. Opolskiej i wszystkim, którzy do powodzenia przedstawień w jakikolwiek sposób się przyczynili.

Trupa p. Baczyńskiego liczy do 20 osób, a z tych wywiązują się ze swych obowiązków najlepiej p. Baczyńska, panna Grafczyńska, pani Winiarska, Lubicz i Müller, zaś z panów Lubicz, Biegajski, Müller i Winiarski. Pan Baczyński ze Zbaraża wyjechał do Podwołoczysk.

Przed dwoma tygodniami odbył się pogrzeb śp. Leonji Werenberger, b. właścicielki Sieniawy, której przed kilkoma tygodniami zmarła najmłodsza córka, licząca lat 14. Najprawdopodobniej zgryzota z powodu śmierci ukochanej córki przyczyniła się do tego i przyspieszyła zgon jej. Pogrzeb odbył się przy współudziale licznej publiczności tak miejscowej, jakoteż zamiejscowej, licznych włościan i księży obu obrządków; nawet OO. Jezuici przybyli z Tarnopola, by oddać ostatnią przysługę zacnej i prawej matronie. Cześć jej pamięci!

Zmarł tutaj także gwardjan OO. Bernardynów ks. S. Gdowski w 47 roku życia, 19 roku kapłaństwa.

Pomimo, że śp. ks. Gdowski, jako proboszcz parafji, nie udzielał się nigdzie, to jednak zgon jego wywołał ogólny żal w całej parafji, a najlepszy dowód jest ten, że w pogrzebie, który odbył się 9. tm., wzięło udział przeszło 4 tysięcy ludzi tak miejscowych jakoteż zamiejscowych, albowiem z najdalszego zakątka parafji przybyli parafjanie, by oddać ostatnią usługę swemu duszpasterzowi.

Zwłoki do wiecznego spoczynku odprowadzili ks. rektor OO. Jezuitów Christof z Tarnopola i miejscowy gr. k. proboszcz dr. H. Kostecki ze współudziałem 16 księży. Mowę pogrzebową wygłosił ks. R. G. bernadyn, który w gorących słowach podniósł prawdziwe zasługi śp. ks. G. jako prawego zakonnika i dobrego gospodarza. R. i. p.

Z nad Błozewki. *(Demoralizacja.)* Gminy północnej części pow. samborskiego, stały się widownią co raz to częściej zdarzających się morderstw — nie mówiąc już o kradzieżach niemal co noc się powtarzających, ani o licznych pożarach z podpalenia pochodzących, o pijaństwie i bójkach krwawych.

W okolicy Sadkowic, Rajtarowic itp. posterunek żandarmerji z trzech ludzi złożony, nie wystarcza mimo dobrych chęci. W sierpniu zr. zamordowano we śnie pod kopicą koniczyny niedaleko wsi kołami uczciwego i spokojnego parobka — jedyną podporę rodziny. Nieszczęśliwy miał czaszkę rozbitą na 32 kawałki; rozpacz matki i ojca granic nie miała. Mordercom winę udowodniono w zupełności. Jeden został skazany na 3, drugi na $2^1/_2$ roku więzienia, lecz zaraz po w. roku odgrażał się jeden z nich pomstą na świadków, gdy wyjdzie z kryminału. Ludzie więc truchleją o swoją przyszłość.

Fakt drugi zdarzył się na sam Nowy Rok na drodze mościsko-samborskiej. Przez trzy dni leżał tam ohydnie zeszpecony — trup człowieka zamordowanego, napełniając grozą przejeżdżających. Dziwiliśmy się temu wszyscy, ale objaśniano ludzi, że trup musi leżeć aż do zjazdu komisji sądowej. Mniejsza o to, lecz wypadałoby zastanowić się nad przyczynami wzrastającej demoralizacji i pomyśleć o środkach zaradczych. (Wszak tam muszą być jacyś duszpasterze obu obrządków, do których to w pierwszej linji należy. Red.)

K. K. ZEITUNGS-STEMPEL

O wpływie ułatwionych komunikacyj na rozwój kraju.

(Odczyt posła Stanisława Szczepanowskiego).

Autor znanego studjum „Nędza Galicji“, poseł Stanisław Szczepanowski, jeden z najruchliwszych apostołów odrodzenia ekonomicznego Galicji, wygłosił w niedzielę w sali stowarz. rękodzielników „Skała“ odczyt o treści niezwykle doniosłej i zajmującej zarazem. Ze względu na ważność omawianego przedmiotu postaramy się o krótkie, w najgłówniejszych punktach bodaj, streszczenie tego wykładu.

Szanowny poseł uważa kwestję ułatwienia komunikacyj za jedną z najważniejszych dla naszego kraju, zwłaszcza w czasie obecnym, roku klęski głodowej. Ulepszenie komunikacyj uważa prelegent za najgłówniejszy środek ratunkowy dla Galicji, naturalnie nie doraźny, ale na przyszłość. Chcąc uprzystępnić słuchaczom doniosłość tej kwestji, porównał p. Szczepanowski dwa sposoby transportu, wózkami na lądzie i parowcem na morzu i wykazał, o ile ten drugi sposób komunikacji jest najtańszym i najdoskonalszym ze wszystkich.

Tendencją cywilizacji jest przedewszystkiem wspieranie produkcji, następnie zaś wydoskonalenie środków transportowych, to znaczy ograniczenie pracy i siły ludzkiej w pośrednictwie pomiędzy producentem a konsumentem. Społeczeństwo, które może pośrednictwo to jak najbardziej ścieśnić i urządzić komunikację najszybszą, najpewniejszą i najtańszą, jest najbardziej ucywilizowanem. Stopień cywilizacji pewnego narodu zatem można poznać najlepiej po stanie dróg i komunikacyj.

Znali wartość dobrych dróg np. starzy Rzymianie, którzy budowali gościńce tak znakomite, że dzisiejsze nie mogą iść z niemi w żadne porównanie. Były to drogi murowane z kamieni i cementu. Do sposobu tego budowania dróg, dzisiaj wracać nie mamy potrzeby, mamy bowiem doskonalszy środek komunikacyjny, drogi żelazne, wieki średnie jednak stanowią pod tym względem obraz dziwnego zacofania i niedbalstwa, w tych bowiem miejscach, gdzie dawniej były znakomite drogi rzymskie, w kilka wieków później przedostać się do nich nie było można. Doniosłości posiadania dobrych dróg nie uznaje do dzisiaj wiele warstw ludności, ciesząc się, jak np. w niektórych stronach Galicji, że nie nakładają na nią dodatków od podatków, nie bacząc na to, że skutkiem tego muszą towary transportować na plecach ludzkich, (pomiędzy Kołomyją a Obertynem) tak samo zupełnie, jak ludzie Stanleya w środkowej Afryce. Pod tym względem różnica pomiędzy wschodnią a zachodnią Galicją jest o jakich lat 50.

Oświecenie opinji publicznej w tym kierunku jest zadaniem ogromnej doniosłości dla Galicji, odciętej granicami naturalnemi i politycznemi od głównych targów światowych i od morza. Istotnie położenie geograficzne i polityczne Galicji pod tym względem jest fatalne. Naturalne ujścia handlu, ujścia rzek spławnych Wisły i Dniestru są zamknięte dla niej, droga najkrótsza, inna, przez Węgry, jest również dla nas niedostępna. Węgry bowiem, posiadający te same co i Galicja produkty, konkurują z Galicją i w polityce ich ekonomicznej leży stawianie jak największych przeszkód handlowi sąsiadów, z którymi zresztą po za granicami kwestyj ekonomicznych są w najserdeczniejszych stosunkach politycznych. Dlatego też Węgrzy nałożyli na towary galicyjskie formalne cło pod postacią niesłychanie wysokich opłat kolejowych na swoich linjach. Skutkiem tego zamknięcia dróg, pozostaje Galicji tylko jeden sposób transportu, wzdłuż całego kraju (przeszło 700 klm.) droga niezmiernie droga, tak nieproporcjonalnie kosztowna, iż konkurencja z żadnyn innym krajem jest dla niej niemożebna. Prelegent obliczył, iż np. w Rosji, wszystkie miejscowości, w całym tym olbrzymim kraju, aż do samej Syberji są skutkiem taniości taryf przewozowych bliżej targów europejskich położone, aniżeli którakolwiek miejscowość w Galicji. Najlepiej rzecz tę można zrozumieć na przykładzie.

Przewóz 1 cetnara metrycznego pszenicy z południowej Australji do Londynu (odległość klm. 25.000) kosztuje 1·80 złr.; przewóz zaś tego samego centnara pszenicy ze Lwowa do Wiednia koleją kosztuje 1·86 ct. Inne przykłady są jeszcze bardziej rażące. Tak np. przewóz 1 cetn. nafty ze Słobody rungurskiej do Kołomyi (odległość 28 klm.) kosztuje 50 ct., tak samo jak przewóz 1 cetn. towaru parowcem z Ameryki do Europy odległej o 5.000 klm. Ekonomicznie zatem 28 klm. równa się w tym wypadku 5.000 klm. Podobny, okropniejszy przykład drożyzny taryfowej przedstawia koszt transportu nafty z Borysławia do Schodnicy, odległej o 10 klm., wynoszący 1·70 ct. za cetnar.

W tej to drożyźnie taryfowej kolei leży cały sekret kryzys zbożowej. Nie wynikła ona bowiem wcale z ulepszenia rolnictwa w Ameryce, ale z kolosalnej różnicy kosztów transportu na jednej i drugiej półkuli, podczas gdy bowiem koszt przewozu 1 cetn. metr. od 1 kilometra kosztuje na kolejach amerykańskich $^1/_{12}$ i $^1/_{16}$ centa, w Europie wynosi on nierównie więcej, w Austrji nawet $^1/_4$ centa. Wszystkie państwa ościenne zrozumiały bardzo dobrze, w czem leży punkt ciężkości powodzenia ekonomicznego i w ostatnich czasach widzimy u nich pod tym względem ogromny postęp; Rosja nawet obniżyła w ostatnim czasie kolosalnie swoje taryfy przewozowe, jedna Austrja została w tyle. Pochodzi to z fałszywego zrozumienia rzeczy. Koleje austrjackie dają wielkie ułatwienia dla handlu przewozowego i dlatego produkty zagraniczne są nierównie niżej opłacane aniżeli własne, tak że własne, chcąc korzystać z taryf dla produktów obcych, muszą się częstokroć pod tamte podszywać.

Całem usiłowaniem naszem powinno być zatem zbliżenie się do targów światowych, wydawanie mniej pieniędzy na pośredniczenie handlowe. Ponieważ pod tym względem mocno zaniedbaliśmy się i stoimy daleko za innymi krajami, musimy zatem już nie naśladować innych, ale ich wyprzedzać, tak samo jak to zrobiły Węgry, stworzywszy u siebie taryfę t. zw. strefową. Węgry bardzo dobrze zrozumiały, że należy im zrobić krok wielki naprzód, jeżeli nie mają w walce konkurencyjnej zginąć, wyprzedzili też pod tym względem wszystkich.

Kończąc zajmujący i pouczający swój wykład, zrobił poseł Szczepanowski uwagę, że w polityce ekonomicznej usiłowania drobne, cząstkowe, osobiste nic nie znaczą, doniosłość mają tylko usiłowania od razu wielkie. Kolej jedno lub dwumilowa np. wewnątrz kraju nie ma żadnego znaczenia, ma ona je dopiero wtedy, kiedy nas połączy z głównemi ujściami handlu.

Każdy, rozumiejący doniosłość ulepszonych komunikacyj, powinien sobie za misją uważać zwracać na potrzebę tych publiczną uwagę, zachęcać i agitować, to zdaniem szanownego prelegenta będzie początkiem odrodzenia ekonomicznego kraju.

St. B.

Proces przeciw ajentom emigracyjnym.

Wadowice 10. stycznia. Świadkowie Kleinblatt i Lachmann nie stanęli do rozprawy z powodu choroby. Zeznania ich odczytano.

Kleinblatt, ajent firmy spedycyjnej Mendelsohn stwierdza, iż firma ta miała sobie powierzone zastępstwo północno-niemieckiego Lloyda. Ze względu, iż mało jednak dokładała ze swej strony starań, by interes rozszerzyć, dyrekcja Lloyda starała się poczęła o zdolnych subajentów. W r. 1887 otrzymał tę subajenturę Zwilling i otworzył ją w dniu 9. maja 1888. Ajencja hamburska dokładała nie mało starań i rozlicznych używała podstępnych środków, aby usunąć tę subajencję bremeńską. Landau ofiarował za to świadkowi 300 zł. dla firmy 2000 zł. a następnie 3000 zł.

Zgoda przyszła do skutku i pieniądze deponowano u adw. dra Horowitza w Krakowie, poczem po podpisaniu umowy wydał dr. Horowitz pieniądze p. M. Wachtlowi. Herz i Klausner zapłacili świadkowi za pośrednictwo w tej sprawie 235 zł.

Tomicki Robert, kucharz od Neumana w dział ze swej pracowni różne rzeczy. Widział jak się naganiacze bili, jak Wasserberg wrzeszczał, że w Bremie okręty dziurawe, jak Banq policzkował

Tytus Kwinkcjusz Flamininus.

(Dokończenie).

Teraz ściany komnaty oblokły się łuną zwróconych ku nim pochodni i ukazały rzeczy zadziwiające i wymowne. Były to naprzód malowania, z których odgadnąć było można, jak żył, co posiadał, i czego używał ten, który teraz na sarkofagu garścią szarego prochu spoczywał. Więc w jednem miejscu sztukmistrz przedstawił ptaki drogocenne i z wybornego smaku swojego słynne ryby, z oddalonych mórz i rzek pochodzące; kosze, rzadkiemi owocami napełnione; dzbany, lejące rubinowe i złote potoki. Gdzieindziej chóry grajków przygrywały kołom lekkich i gibkich tancerek; bogate wozy ścigały się na arenach; w niecierpliwem oczekiwaniu stały ogniste, od ozdób świecące rumaki; a gdzieindziej jeszcze, na szerokim obrazie, gromady ludzkie orały i kopały ziemię, sadziły winnice, wznosiły wielkie gmachy, pasły liczne trzody. Wszystko zaś to działo się najpewniej dla niego, dla tego, który teraz na sarkofagu garścią szarego prochu spoczywał. Lecz oprócz tych malowideł, było tam jeszcze mnóstwo innych, u stóp ścian, w niszach, na piedestałach stojących, leżących przedmiotów, które podziw obudzały. Zbroje jakieś dawne, wielkie, ciężkie, o kształtach nikomu z patrzących nieznanych, czary i misy, rzeźbiarskim kunsztem jaśniejące, sprzęty drogocenne, klejnoty rzadkie, nadewszystko zaś wieńce, mnóstwo wieńców takich, jakiemi cześć, miłość i wdzięczność ludzka ozdabiają czoła wybrańców, zwycięzców, tryumfatorów. Wszystkie zaś te skarby bogactwa i chwały, były niegdyś najpewniej cząstką zaledwie własności tego, który teraz na sarkofagu garścią szarego prochu spoczywał.

Flamininus patrzał, zdumiewał się, uwielbiał, aż przemówił:

— Bogatym i sławnym był, zarówno jak silnym i pięknym. Lecz jakiemiż czynami zdobył bogactwo i sławę? Pragnę dzieje czynów tych poznać! Jak brzmiało wielkie i głośne imię jego? Pragnę to imię posłyszeć. Pięćdziesiąt sestercji temu, kto te czyny i to imię w napisach, wijących się po tych ścianach, wyczyta!

Wszyscy z całej mocy oczu i umysłów swoich usiłowali je wyczytać. Rzymscy skrybi bardzo biegłymi byli we wszystkich pismach światu znanych, a jakiejże wiedzy nie posiadali, z pomiędzy najuczeńszych i najsłynniejszych wybrani, wszyscy z goryczą zawodu i trwogą przed gniewem pana, wyrzekli:

— Niepodobna! Język nieznany...

Najpoważniejszy zaś i najśmielszy z Greków mówić zaczął:

— Ziemia, najdostojniejszy, na której pałac swój wznosić zamierzasz, była ziemią Etrusków, którzy panami jej byli dopóty, dopóki bogom nie podobało się stworzyć prawych panów świata, Rzymian. Domyślam się więc, Flamininie, żeśmy wstąpili do jednego z etruskich grobów, w których lud ten miał zwyczaj grześć swych umarłych i wyobrażeniami tego wszystkiego ich otaczać, co za życia najwięcej lubili. Czy jednak mąż ten, który na chwilę ukazał nam całą siłę swą piękność, do tego ludu należał? trudno zapewnibo, dostojny, narody są, jak piasek, toczący się góry, którego jeden tuman gdy przeminie, zastępuje go drugi, i tak przez wieki, jedne mijają inne nadchodzą. Na tej ziemi, tak, jak na każdej innej, wiele ich minęło. Po najdawniej znanych tu Pelazgach, nastąpili Razenowie z Recji, których z kolei wyrugowali Samnici, przez Gallów zgnębieni, a potem złączeni w obronny związek Etruskami, najpóźniej tu przybyłymi. Najpóźniej tu przybywszy, przybyli oni przed wielu już wiekami, i wieki minęły, odkąd z kolei z powierzchni świata starli ich Rzymianie. Każdy zaś z ludów którym wymienił, mijając, język swój z sobą zabierał, a ten, którego zgłoski wyczytać nam rozkazujesz, od czasów, których zapewne dalecy przodkowie nasi dalekimi potomkami byli, wraz ludem, którego był własnością, spłynął w krainę przeszłości i zapomnienia. Nietylko więc czyny imię męża tu pogrzebanego są dla nas nieprzeniknioną tajemnicą zasłonione, ale nawet oznajmić ci nie możemy, z jakiego pochodził on rodu. Czy Pelazgiem on był, Samnitą, lub Etruskiem, a może jeszcze z innem jakiem, zwycięzkiem, a nie znanem nam plemieniem tu przybył? nikt z śmiertelnych, ani ty, Flamininie, z pomiędzy nich największy, dowiedzieć się o tem nie może.

Flamininus słuchał, myślał, oblicze jego mieniło się naprzemian grozą, gniewem i żalem, skraj togi na nie zarzucił i krokiem gwałtownym chwiejnym, etruski grób opuścił. Nikt z obecnych iść za nim nie śmiał, tylko wszyscy z podziwem i zdala patrzali, gdy ścieżką, wijącą się w cieniu

wychodźców grubym czarnym kijem zupełnie bezpodstawnie. Słyszał też jak kobieta jakaś mówiła do Landerera: „Czekaj, dusza twoja będzie w ogniu piekielnym gorzeć!“. Klausner żalił się przed świadkiem, że Löwenberg za darmo bierze pieniądze, a pozwala, że się naganiacze biją i takie okropne skandale wyprawiają.

Obojętne dla sprawy szczegóły zawierały zeznania świadków Moniaka, Tabakowej, Hłynia, Jurczaka, Pryszczały.

Rozprawa dzisiejsza zakończyła się nader burzliwym epilogiem, który się rozwinął wskutek starcia się prokuratora Ogniewskiego z krewkim obrońcą drem Łazarskim.

Przy przesłuchiwaniu świadka Wojciecha Kurdziela, jednego z ważniejszych świadków dowodowych, który wbrew oczekiwaniom zmieniał zupełnie zeznania swe w śledztwie poczynione, rzucił prokurator świadkowi pytanie, czy widział się dnia dzisiejszego, przed przybyciem do sądu, z żonami oskarżonych Zeitingerową i Seklerową.

Pytanie powyższe oburzyło do żywego obrońcę dra Łazarskiego, który powstał i z właściwą sobie energją i dobitnoscią wyrażania się zaznaczył, że uwaga powyższa p. prokuratora jest impertynencką i ubliża wielce nietylko świadkowi, lecz ławie obrońców, a to ze względu, iż od pewnego czasu, każdy przychylny dla obrony świadek uważany jest za będącego w porozumieniu z oskarżonymi, a zeznania jego podawane w wątpliwość.

Prokurator czuje się obrażonym wyrażeniem się obrony „impertynencka“ i prosi przewodniczącego o pouczenie pana obrońcy, że ten sposób traktowania prokuratora jest niewłaściwy.

Dr. Łazarski w odpowiedzi podnosi w sposób gwałtowny, że traktowanie świadków obrony i prokuratora jest w najwyższym stopniu nierównomierne, że wobec tego obrona zepchniętą jest na stanowisko podrzędne, którego żadną miarą przyjąć nie może. Obrońca twierdzi, że wobec tego zwrotu stanowczo zastanowić mu się wypada, czy ma w ogóle w tym stanie rzeczy dalej obronę prowadzić.

Po ukończeniu przesłuchania świadka Kurdziela, który zupełnie zmienił zeznania śledztwa i odwołał, że naganiacze nie bili się kijami, że wychodźców nie golono, nie strzyżono i nie zmuszano do kupowania ubrań amerykańskich, i wiele innych szczegółów — zabrał głos prokurator w te słowa:

„Ponieważ prawda jedna jest, a świadek ten pod przysięgą te same fakta obecnie zupełnie inaczej jak w śledztwie podaje, z czego wynika, że albo teraz kłamie, albo kłamał w śledztwie, przeto w myśl § 277 pr. karn. proszę o odstąpienie aktów jego przesłuchania prokuratorji państwa i zarządzenie uwięzienia świadka“.

Dr. Łazarski. O ile p. prokurator dąży do wyświecenia prawdy, obrona nie myśli mu wchodzić w drogę, jednakowoż jeżeli dziś p. prokurator żąda uwięzieuia tego świadka, to my wobec tego żądamy uwięzienia wszystkich tych świadków, co do których uwięzienia domagaliśmy się, a p. prokurator się sprzeciwiał. Ten świadek to idjota i bałwan, dość spojrzeć na niego. Mieliśmy tu inteligentnych świadków, którzy zmienili zeznania, ale ponieważ zmienili je w duchu p. prokuratora, przeto zaszczyceni zostali jego łaską! Gdyby tak dalej szło, to rozprawa niniejsza okazałaby się jako prowadzona w najwyższym stopniu niesprawiedliwie. Jeżeli słuszna, niech świadka tego aresztują, ale z nim i wszystkich świadków p. prokuratora. Obstaję przy tem stanowczo, że jeżeli trybunał przyjmie wniosek p. prokuratora, my nie mamy tu co robić i solidarnie składamy obronę!

Dr. Korn. Kurdziel jest co najmniej setnym z rzędu świadkiem, który odmienia zeznania!

Przew. Lipka. Kwestja aresztowania świadka jest atrybucją przewodniczącego, ja zaś nie widzę podstawy prawnej do aresztowania.

Prok. Zaznaczam, że świadek Tekla Wagowa wniosła do prokuratorji doniesienie, że ją namawiały panie Zeitingerowa i Seklerowa do zmienienia zeznań. Akta odnośne dostarczę.

Wadowice 11. stycznia. Influenca obrała sobie w sali sądowej stałe siedlisko. Grasuje ona zarówno między oskarżonymi, jak obrońcami i ławą przysięgłych, tak dalece, iż zachodzą poważne obawy, iż rozprawa z tego powodu będzie musiała być odroczoną.

Na ławie oskarżonych brakuje dziś 18, z pomiędzy 7 obrońców choruje 4, a jeden z przysięgłych został już wyłączony z ławy.

Do zeznań wczorajszych, jakie składała żandarmerja i straż skarbowa oświęcimska, odnoszących się do stosunku ajencji Herza i wszystkich jej wspólników do władz miejscowych i zachowania się tych władz bezpieczeństwa na dworcu kolejowym w Oświęcimiu, przybyły dzis zeznania wachmistrza żandarmerji oświęcimskiej p. Pituleja.

Świadek Pitulej zeznaje, iż w sprawie aresztowania i przytrzymania wychodźców trzymała się żandarmerja dawnej instrukcji, nakazującej zatrzymywać wychodźców tz. nieuprawnionych. Nieuprawnionymi zaś byli ci, którzy nie mogli wykazać się paszportami i przepisanemi funduszami na drogę. Aresztowanych w Oświęcimiu na dworcu odstawiano zwyczajnie do owego sławnego aresztu gminnego w Brzezince, aresztu bez drzwi i okien, zkąd wychodźcy albo sami, jeśli mieli tylko chęć po temu uciekali, albotež wyprowadzali ich ztamtąd Landau i Landerer, aby ich odstawić do kancelarji ajencji Herza, w celu zmuszenia ich do zakupna kart okrętowych. Starosta bialski odnośnie do wychodźców popisowych dał żandarmerji polecenie, aby aresztowali tych, co do których zachodziło silne podejrzenie iż są popisowymi i polecił mieć żandarmerji na uwadze ustawę o wolności przesiedlania się. Z powodu, iż żandarmerja w tym względzie kierowała się własnem uznaniem, co było bardzo nie na rękę ajencji Herza, ajencja, a względnie sam Herz, zanosił kilkakrotnie zażalenia na postępowanie żandarmerji do starostwa bialskiego, a skutek tych zażaleń był ten, że żandarmerja otrzymała 18. maja 1888 r. polecenie nie zjawiania się więcej na dworcu.

W tem miejscu przewodniczący zarządza odczytanie kilku takich zażaleń, wniesionych przez Herza.

Prokurator żąda, aby trybunał zażądał od komendy żandarmerji dotyczących dokumentów.

Z przesłuchanych w dalszym ciągu świadków Foltyna, Pyki, Gałeckiego i Dworzańskiego, jedynie zeznania ostatniego zawierały ważniejsze szczegóły.

Gadecki był subjektem w sklepie Löwenberga w Oświęcimiu, położonym tuż przy kancelarji ajencji Herza. W owym sklepie sprzedawane były, wedle brzmienia oskarzenia, amerykańskie ubrania i inne przedmioty, zakupywane przez wychodźców. Gadecki zeznaje, iż ubrania te sprzedawano po cenie 3 zł. 50 ct. do 4 zł. a wartały one 2·50 do 2·70. Wedle twierdzenia Gadeckiego, Löwenberg nie zmuszał wychodźców do kupowania ubrań, lecz perswazją i namową starał się ich skłonić do zaopatrzenia się w takowe, opowiadając, że im nie wolno w góniach i sukmanach jechać do Ameryki, bo tam ludzie tak nie chodzą ubrani a zresztą żandarmerja pruska poznać ich może i aresztować.

Z dalszych zeznań obciążające szczegóły mieściły zeznania świadka Duplagi z Sambora. Duplaga zapłacił w Oświęcimiu 45 zł. za kartę okrętową i całe te pieniądze stracił bezpowrotnie, gdyż w Hamburgu pieniędzy tych nie odliczono mu i musiał na nowo całą cenę karty zapłacić.

Oskarzeni przeczą, jakoby Duplaga w ajencji hamburskiej, tj. u nich kartę kupił a okoliczność, że świadkowi nie policzono zadatku danego w Oświęcimiu tłumaczą tem, że Duplaga prawdopodobnie nie odnalazł w Hamburgu swego właściwego ekspedjenta portowego, do którego był „adresowany“. Löwenberg twierdzi, że świadek prawdopodobnie na dworcu w Oświęcimiu kupił kartę u ajenta C. O. Rittera, z Cieszyna, który w owym czasie pokątnie trudnił się ajenturą.

Dr. Łazarski wnosi aby ze względu, iż św. nie może oznaczyć dokładnie miejsca gdzie kartę kupił, a w żadnym z oskarżonych nie poznaje tego, który mu kartę sprzedał, dla wyjaśnienia tej ważnej okoliczności wysłać do Oświęcimia ze świadkiem delegata sądowego, któremuby świadek mógł wskazać miejsce, gdzie bilet kupował.

Trybunał odrzuca wniosek obrońcy.

Dr. Łazarski. Zgłaszam zażalenie nieważności.

Przew. Przeciwko której uchwale pan obrońca zgłasza zażalenie nieważności?

Dr. Łazarski. Zgłaszam zażalenie przeciw wszystkim uchwałom, któremi odrzucono moje żądania!

W zakończeniu rozprawy oznajmia przewodniczący, iż z mocy przysługującego mu prawa zarządził wezwać do rozprawy na poniedziałek 13. bm. jako świadków byłego starostę bialskiego p. Födricha i naczelnika urzędu cłowego w Oświęcimiu Leona Srokowskiego.

---

winnic, zwalniając, to przyspieszając kroku, szedł w złote pole, ku morzu, jak ktoś, co, w przepaścistem, gnębiącem zadumaniu pogrążony, sam nie wie, dokąd i po co idzie.

Szedł i myślał:

— Jakto! ani nawet nazwy jego ludu! ani jednego z dźwięków jego mowy! ani cienia cieniów jego czynów! ani echa ech jego imienia! Tak wielkim był, a tak bez śladu przeminął! takie posiadał bogactwa, a tak wszystko postradał! taką brzmiał chwałą i tak zupełnie ucichł! Lecz nie dość tego! Dokoła niego, na niezmierzonych przestrzeniach, i pod nim, w niezmierzonych głębokościach, spoczywa mnóstwo takich, jak on, przeminionych, odartych, umilkłych. Ci Pelazgowie, Razenowie, Samnici, Galle, Etruski, tumany piasku, toczące się z góry, i z kolei jeden przed drugim znikające, razem ze swymi wielkimi!... Jak to? i z wielkimi także? Grób mi powiedział: tak!

Tu stanął, cięższą, czarniejszą od wszystkich innych myślą uderzony.

— A któż mi powie, czy kiedyś do tego regestru przeminionych ludów nie przybędzie imię: Rzymianin? Jam zwyciężył Macedonją, czy nikt nie zwycięży Rzymu? Zburzyłem gmach, wzniesiony przez mnie podobnych; czy przyszłość nie zrodzi takich, którzy moich przodków i moje budowanie zburzą? Więc wszystko i wszyscy na ziemi z falą czasu spływają w ocean wieczności i w nim giną, często bez śladu, ni echa!

Do dna zmąconem, przelękłem spojrzeniem dokoła potoczył, i znowu zobaczył biedne, zgarbione, strudzone cienie oraczy, po złotem polu pługi prowadzących, a dalej jeszcze tych, którzy w winnicach ziemię kopali i po kamienistych drogach ku pastwiskom pędzili trzody, najdalej zaś, nad opalowemi wodami morza, błękitem powietrza sunące, białe skrzydła żagli.

— Wszyscy tacy byli i wtedy, gdy on, ten wielki, używał życia, rozkazywał, tryumfował. Gdzież są teraz? — tam, gdzie i on: bezimienni z bezimiennym, ucichli z ucichłym, zapomnieni z zapomnianym, tak z nim zrównani, jak w tumanie piasku ziarno jedno równe jest wszystkim. Jakże olbrzymią jest ludzkość, która na niezmierzonych przestrzeniach i w niezmierzonych głębokościach niezliczonemi pokoleniami swych prochów napełnia ziemię! Jakże bezbrzeżną i ciemną jest wiekuistość, w którą tyle ludów i ich wodzów, tyle różnych losów i długich czasów, nieustannie spływa, gasnąc w niej, milknąc, znikając!

W cieniu winogradowych splotów stanął, głowę pochylił nieco i całą ją ukrył w skraju senatorskiej sukni. Prawdę przepowiedział mu prostak, z którego drwił: w etruskim grobie mieszkały podziemne genjusze i ukazały mu dwie wielkości, wobec których uczuł się on małym, strwożonym, równym tym, którzy kopali i orali ziemię, pędzili trzody i wiosłami fale morskie roztrącali. W nagłem, druzgocącem objawieniu, ukazały mu one: olbrzymią ludzkość i bezgraniczną, bezdenną, ciemną wiekuistość.

El. Orzeszkowa.

Kronika.

Pomoc dla ludu. *Gazeta Przemyska*, gorliwa zwolenniczka akcji obywatelskiej na rzecz ludu, radzi, aby powiat Przemyski, nie czekając wezwania ze strony komitetu centralnego Lwowskiego, rozpoczął akcją ratunkową na własną rękę, i pisze dalej tak: Mamy zresztą po temu wszelkie dane. Większa własność spoczywa u nas w ręku magnackiem, jak księcia Sapiehy i książąt Lubomirskich, obywatelstwa drobnego nie ma, a Przemyśl sam posiada kapitalistów do syta, którzy, gdzie periculum in mora, mogą, jeśli nie tysiączkami, to przynajmniej setkami przyjść w pomoc zagrożonemu włościaństwu w pomoc. Za gorąca zatem bierzmy się do pracy. Niechaj marszałek rady powiatowej zawezwie ankietę powiatową, w której skład powinny wejść reprezentacje wszystkich gmin i miasta Przemyśla, tudzież Kółka rolnicze, niechaj rozwinie przed nimi program

pozytywny akcji ratunkowej, a możemy zaręczyć, że sprawa posunie się naprzód i własnemi siłami ulżymy nędzy grożącej w dalszym ciągu nie tylko ludowi — ale i nam samym.

Z koleji państwowej. D. 12. bm. szef biura rachunkowego zwołał swoich podwładnych 43 urzędników i zapowiedział im od nazajutrz nowy rozkład godzin urzędowych, a mianowicie od 8. rano do 3. popołudniu i od 5. do 7. wieczór z tem nadmienieniem, że każdy urzędnik, który niedotrzyma ściśle nowego rozkładu urzęd. godzin, będzie przeniesiony za karę na prowincję. A zatem 9 godzin codziennej pracy biurowej. Ponieważ już dziś urzędnicy ci tylko raz na tydzień — w niedzielę mogą wspólnie z rodziną jadać objad, przeto byłoby najstosowniej skoszarować wszystkich urzędników i basta.

VII. poufne zebranie leśników odbędzie się we czwartek 16. bm. o g. 6 wieczór w dyrekcji dóbr państwowych przy ul Kopernika l. 20. I piętro. Na porządku dziennym: Odczyt ck. zarządcy dóbr i lasów Fryderyka Klusioka „o spławie drzewa w ogóle a w szczególności o spławie na rzecz Sukieli."

Akademja umiejętności przyznała stypendjum, za najlepszy obraz z fundacji śp. Probusa Samsona Barczewskiego w sumie 1500 zł. Matejce — za kartony, wykonane dla prezbiterjum kościoła Panny Marji w Krakowie.

W Sukiennicach krakowskich wybuchł w niedzielę, w samo południe pożar, który wszczął się w piwnicach. Paliły się składy węgla, drzewa i rozmaitych rupieci. Straż ogniowa pracowała z całym wysiłkiem. Bliższe szczegóły tego pożaru podamy jutro.

Bal techników budzi u publiczności lwowskiej, pragnącej użyć uciech karnawałowych, powszechne zainteresowanie się. Dekoracją sali kasynowej zajmuje się osobny komitet, na którego czele stoją pp. architekt Kamienobrodzki, profesor Marconi i artysta malarz p. Sozański.

Mała salka zamienioną będzie w piękny portyk, ozdobiony posągami, strojny wieńcami i festonami kwiatów na tle bogatej draperji. Pod otwartemi arkadami, śród szeregów palm i cyprysów, przed okiem widza roztoczy się rozkoszny krajobraz najpiękniejszej w świecie krainy — zatoki Neapolu.

Z po za zieleni mirtów i powoi, wynurzy się widok szeregu pałaców Neapolu, wybrzeża morza, żagli statków rybackich i Wezuwjusza. Dla wytworzenia tej wiele obiecującej panoramy, stanie, jak nam donoszą, osobny pawilon, w którym będą pomieszczone wszystkie dekoracje, wodotryski, kwiaty, palmy itp.

Dekoracje balu techników odznaczały się zawsze oryginalnością i pięknem wykonaniem; tegoroczny projekt przewyższy swoje poprzedniczki niewątpliwie. Panorama Neapolu wyjdzie z pod biegłego pędzla artysty dekoratora, p. Dü la. Materjału do budowy panoramy dostarczył bezinteresownie architekt p. Juljan Cybulski.

Na bal maskowo-kostjumowy, który urządza tutejsze Koło literacko-artystyczne we środę 29. bm. w salach kasyna miejskiego, wybiera się, jak już donosiliśmy, wesele krakowskie, złożone z dwudziestu kilku osób. Obecnie zgłosiła się do komitetu nowa grupa, pragnąca wziąć udział w zabawie w strojach huculskich. Ze względu, że grupa ta liczy obecnie tylko 6 osób, a nie chce być wobec krakowskiego wesela w mniejszości, przeto poszukuje chętnych, którzyby się do niej przyłączyli. Strój huculski dla pań nie jest kosztownym. Głowę zdobi czółko z czerwonych zwykłych włóczek, na przodzie przewleczone paciorkami i obwieszone cekinami, a zakończone mnóstwem wstążek spadających na ramiona. Koszula z naramiennikami haftowanemi według wzorów huculskich, przychodzi na stanik, spodnica kolorowa ciemno-szafirowa obramowana galonem srebrnym u dołu i harasówką zaściężona, a wreszcie fartuch z materji kilimkowej dopełniają całości stroju. Wzorów zresztą gotowe jest zapewne dostarczyć Koło literacko-artystyczne, gdzie też z chęcią wystąpienia w kostjumie na balu zgłaszać się należy.

Kustoszem biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie został dr. Aleks. Semkowicz, skryptorem dr. Fryd. Papée, amanuensisem zaś dr. Zdzisł. Hordyński.

Próba gaszenia nafty zapomocą nowowynalezionego preparatu odbędzie się dzisiaj, we wtorek, na głównej strażnicy miejskiej straży pożarn j, w dziedzińcu ratuszowym, wobec zaproszonego grona członków Rady miejskiej, organów miejskich, komendy straży pożarnej i znawców fachowych. Próba rozpocznie się o g. 9. zrana.

Z Tarnowa donosi *Pogoń*: We wtorek 7. bm. uwolniono od nauki młodzież gimnazjalną, gdyż brakowało w szkole około 120 uczniów i 5 profesorów; we środę 8 bm. uwolniono od nauki młodzież szkół ludowych, w których skonstatowano około 400 nieobecnych uczniów i uczennic oraz 9 sił nauczycielskich Nauka w tych zakładach przerwaną jest do poniedziałku d. 13. bm. We czwartek popołudniu zawiadomiono uczniów seminarjum naucz. i szkoły wzorowej, że nauka odbywać się zacznie 15. stycznia.

W hucie szkła B. Kropfa zachorowało kilkudziesięciu robotników na influencę, w szpitalu powszechnym także było kilka wypadków tej słabości a w mieście dość znacznej części ludności daje się we znaki. U starszych osób zdarzają się wypadki zapalenia płuc, a kilka wypadków zakończyło się śmiercią.

W Czerniowcach zachorował prezydent miasta Kochanowski.

Zmarli. W Tarnowie Ant. Swierczyński, kasjer hrabstwa tarnowskiego. W Czerniowcach Jakób Orłowicz, emerytowany radca rachunkowy; w Stanisławowie Józef Łagodziński, urzędnik taburalny, Jan Lubicz Szydłowski, oficjał pocztowy i Anna z Passakasów Passakas właścicielka dóbr.

Prawie równocześnie zmarli w Würzburgu dwaj profesorowie tamtejszego uniwersytetu: dr. Jerzy Wirsing, prawnik licząc lat 70 i dr. Antoni Tröltsch, specjalista od chorób usznych, licząc lat 61. W Eisenachu zmarł w wieku 71 lat Herman Jäger, inspektor ogrodów dworskich i autor cennych dzieł w zakresie ogrodnictwa.

Wyroby zakopańskie. Berlińska *Illustr. Frauen Ztg.* zamieściła w nr. z d. 1. bm. godny uwagi dłuższy artykuł o meblach, wyrabianych w snycerskiej szkole tatrzańskiej. Artykuł ten, podpisany nazwiskiem J. v. Falke, ozdobiony jest pięknemi wizerunkami charakterystycznego stylu sprzętów domowych, szafy, gotowalni, łóżka i szafeczki, wyrobionych w naszej szkole według wzorów góralskich. Artykuł ten wyraża się z całem uznaniem o tych wyrobach, podnosząc szczególnie jako największą ich zaletę, że kształt ich i ornamentacja są oparte na naszych rodzimych motywach i wnoszą coś zupełnie oryginalnego w dziedzinę artystycznego przemysłu. Autor określa wyrazistą charakterystyką odrębne cechy tego góralskiego stylu, wyróżniające go od pokrewnych i wykazuje jego właściwości i piękność, — tę zaś należycie ocenia okiem wytrawnego znawcy, nie ograniczając się na ogólnikowych, banalnych pochwałach, jak to czynią zwykle sprawozdawcy polskich czasopism. Z równie jędrną i dosadną charakterystyką stylu tych wyrobów nie spotkaliśmy się dotąd w żadnem piśmie. Autor zapowiada dalszy artykuł, w którym zamierza napisać o tkaninach i koronkarstwie naszem, a z góry zaznacza, że zupełnie te same rodzime, oryginalne motywa artystyczne i stylowe cechy naszych snycerskich wyrobów, wnoszące nowy żywioł do skarbnicy cywilizowanego świata, odnaleźć można również i w naszych tkaninach i koronkach na swojskich osnute wzorach, a nawet w przyozdobieniu wszelkich innych przedmiotów, sprzętów, narzędzi strojów, kraszanek itp.

Zacofańcy żydowscy. Czytamy w *Gazecie Przemyskiej:* Zwłoki żony inżyniera kolejowego Lateinera zmarłej w Radymnie, musiano przywieść do Przemyśla i tu pochować, ponieważ starowiercy izraelici w Radymnie wzbraniali się przyjąć zmarłą w trumnie na swojem okopisku. Ten fakt nietolerancji religijnej i średniowiecznego zacofania powinien omówić organ Blocha, występujący tak zawzięcie w obronie ciemnego motłochu żydowskiego.

Z Podgórza pod Krakowem donoszą: Miasto nasze rozwija się bardzo szybko. W ostatnich 13 latach ludność wzrosła z 4000 na 11.000; dochody zaś miejskie w ciągu ostatnich 18 lat wzrosły z 20.000 na 89000 zł. Taki rozwój miasta wymaga budowy bazarów miejskich, strażnicy pożarnej i drugiej szkoły, obecna bowiem mieści już 1500 dzieci.

Na fundację śp. Felicji z Wasilewskich Boberskiej złożono do rąk p. E Wędrychowskiego od 17. października 1889 do 9. stycznia 1890. Na listę Adama Trzecieskiego: Trzecieski A 50 zł., Suszycki Z. 10, Stawiarski W. 20, Eminowicz Bojomir 10, Pinder R. 10, Klobasa Stan. 50, Wiktor i Marja Klobasowie 50, Grabowski Stefan 10, H. W. 5, K. S. 5. Na listę M Wysłouchowej: Wysłouchowa M. 5, Kropiowski Z. 10, Padewska Joanna 2. Na listę Feiglowej: Feiglowa Katarz., Dębicka Helena, Krówczynska Zdzisł, Sieradzka Marja i Barańska Wal. po 2 Na listę Marji Komarnickiej: Pańkowska Hon. 1, dr. Jabłoński 1, Rycharski 1, Komarnicki Erazm 2, Komarnicka Marja 1. Na listę ks. Jana Siemińskiego: ks Siemiński Jan 3. Na listę Stan. Chmurowicza: Sobańska 2, Rusanowska 2 Na listę Jadwigi Manasterskiej: Göttinger Anna 1, Lewicka K. 1, Opolska 1, Mozerówna Irma 1 zł., Czermeryński Wład. 50 ct., Janko Kaz 50, Ziembicki Miecz 50 Serkowska Józefa 20 Zarembina A. 50 ct., Manasterska Jadw., Manasterski Marceli po 1 zł., E. Helena 30 ct., Gärtner 50 ct., Misińska 50 ct., Velle Zofja 1 zł., Wexowa H. 50 ct Na listę p. Woyczyńskiej: Walerja i Marja Woyczyńskie po 1 zł., Zimajer Hel. 1, Woyczyński Rom. 1, Towarnicka Hel. 2. Na listę Miecz. Pawlikowskiego: Miecz. Pawlikowski 100 zł Na listę Jana Trzecieskiego: Jan Trzeciecki i Wiktor Józef po 10 zł.; razem 397, z poprzednio wykazanemi 934·20, ogółem 1331 20.

Emigracja. Na dworcu centralnym w Budapeszcie przytrzymano 8. bm. trzech Słowaków z komitatu zemplińskiego, którzy zamierzali udać się do Ameryki, celem zarobku. W towarzystwie emigrantów znajdował się ajent Maurycy Schwarz, pochodzący z Szorynek, kom. zemplińskiego. Schwarza wypuszczono na wolną stopę za złożeniem kaucji 300 zł. Wychodźcy posiadali karty legitymacyjne wiedeńskiej filji „Towarz. dla żeglugi parowej Red-Star Line."

Pod przewodnictwem p. Romanowicza obradowała wczoraj ankieta w Wydziale kraj. nad zmianami, jakieby zaproponować należało w przepisach wykonawczych gorzelnianych.

Bal prawników, zapowiedziany pierwotnie na 1. lutego, odbędzie się nieowołalnie 2. lutego w niedzielę w salach kasyna miejskiego. Biletów wstępu po 3 zł. od osoby, oraz familijnych po 8 zł. dla 4 osób, nabyć można będzie za okazaniem zaproszenia w kancelarji komitetu w hotelu Żorża w piątek 31. bm., w sobotę 1. lutego i w niedzielę 2. lutego; prócz tego wieczorem w dniu balu przy kasie. Dla osób niepragnących wziąć czynnego udziału w zabawie, są do nabycia dwie loże (obok schodów do restauracji) w cenie po 15 zł. Od dłuższego czasu trwające prace komitetu ścisłego około przygotowań do pięknego udekorowania obu sal, dają rękojmię, że bal tegoroczny pod względem elegancji i dobrego smaku stanie godnie w rzędzie swoich poprzedników, cieszących się zawsze powodzeniem.

Na wieczór akademicki z tańcami, który dziś urządza „Czytelnia akademicka" w salach kasyna miejskiego, wybiera się wiele osób. Komitet urzęduje przez cały dzień dzisiejszy w kancelarji kasyna, gdzie można nabywać bilety w cenie 1·50 od osoby i 5 zł. dla familji, tam też mogą panie gospodynie odsyłać pieniądze za pozostawione im bilety.

Awans na kolei państwowej. Rozporządzeniem ministerstwa handlu z d. 29. grudnia zr., wydanem w porozumieniu z ministerstwem skarbu, został etat urzędników kolei państwowej w każdej klasie służbowej pomnożony, a to mianowicie:

W zakresie urzędników

w IV. klasie służbowej o	4	posady	(razem	23	pos.)
w V. „ „ „	8	„		40	„
w VI. „ „ „	48	„		122	„
w VII. „ „ „	104	„		194	„
w VIII. „ „ „	86	„		492	„
w IX. „ „ „	257	„		1397	„
X. „ „ „	229	„		1374	„

W zakresie niższych urzędników (Unterbeamte)

w I. kategorji o	5	posad	(razem	25	posad)
w II. „ „	10	„	„	63	„
w III. „ „	69	„	„	464	„
w IV. „ „	168	„	„	1000	„
w V. „ „	248	„	„	1547	„

W obrębie sług:

w I. kategorji o	238	posad	(razem	1138	posad)
w II. „ „	516	„	„	2716	„
w III. „ „	605	„	„	3085	„

W obrębie budników (Wächter).

w kat. płacy 28 zł. mies. o	108	posad	(raz.	558	p.)
w „ „ 26 „	643	„	„	3343	„
w „ „ 24 „	322	„	„	1671	„

Na mocy tego pomnożenia etatu nastąpiły z Nowym rokiem liczne awanse i mianowania w zakresie personalu urzędników kolei państwowych. W obrębie lwowskiej dyrekcji jest ich 45, w obrębie krakowskiej dyrekcji 62, przyczem nadmienić należy, że nie wchodzą tu w rachubę koleje Czerniowiecka i Łupkowska, których stosunki personalne są jeszcze dotąd wyjątkowe. (D n.)

Wieczorek z tańcami. W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę d. 18. bm. wieczorek z tańcami. Początek o godz 8. wieczór. Lista otwarta Bilety wydawane będą w sobotę do godz. 4 po południu.

Kółko słowiańskie. We środę d. 15. b odbędzie się drugie posiedzenie Kółka słowiańskiego, na którem akad. W. Markiewicz odczyta swą pracę p. t. Stosunek Polski do Rusi za Bohdana Chmielnickiego. Ze względu na zajmujący przedmiot uprasza zarząd o najliczniejszy współudział. Początek posiedzenia o godz. 7 wieczorem, miejsce zebrania, jak zwykle, sala XV. (gmach uniwersytecki II. p.)

Upadłość towarzystwa handlu skór we Lwowie.

Lwów d. 13 stycznia. Dzisiaj dalszy ciąg rozprawy przeciwko Aleksandrowiczowi i Żabce. Swiadków przesłuchano przed południem czterech: pp. Józefa Millnera, Wojciecha Niczowskiego, Szymona Nędzowskiego, Adolfa Kornbergera, którzy, ogółem wziąwszy, nie dostarczyli nowego materjału dla rozjaśnienia sprawy. Wszyscy ci świadkowie przypisują ogólnikowo przyczynę upadku stow. nieudolności zarządu, szczegółowych powodów przytoczyć jednak nie mogą. Swiadek Józef Millner (niezaprzysiężony), którego w jednym z ostatnich lat powołano do zestawienia bilansu, znalazł, że książka zakupna członków nie była zapisaną za cały rok. „Strace“ i księgi zabrał od Aleksandrowicza i począł zestawiać rachunki; czynił to wieczorami, ponieważ jednak robota jego wydała się zarządowi za długą, więc mu ją odebrano i wobec zbliżającego się walnego zgromadzenia spółki powierzono komu innemu. Swiad. Wojciech Niczowski (niezaprzysiężony) był członkiem komisji kontrolującej, do ksiąg jednak rzadko kiedy miał przystęp, gdyż zarząd wszystko w sobie „tłumił“. Towarzystwo zaczęło upadać, według jego mniemania już od trzech lat przed ogłoszeniem kursu Od tego już czasu nie rozporządzała spółka potrzebnemi towarami, tak że członkowie musieli chodzić kupować potrzebny materjał u żydów. U żydów kupowano zresztą taniej, aniżeli w spółce. Wynajmował on spółce lokal w swym domu i miał oko na ruch w towarzystwie: otóż zauważył on, że od trzech lat coraz to mniej bywało szewców w handlu etc. Co do administracji, to zdaje mu się, że była „lekkomyślną“; p Aleksandrowicz bywał krótki czas w lokalu, a dr. Zgórski przychodził raz lub dwa razy na miesiąc.

Z tego też powodu należał on do partji, która żądała trzech dyrektorów, aby ci lepiej doglądali interesu, od jednego człowieka, mającego przy tem swój własny handel, nie można było tego wymagać. Co do Żabki, to twierdzi świadek, że Żabka żył nader skromnie, że do restauracji nie chodził i że towarzystwem zajmował się gorliwie.

Św. Szymon Nędzowski, zaprzysiężony, mimo sprzeciwienia się temu ze strony obrońcy, dra Loewensteina, twierdzącego, że Nędzowski należał do najzagorzalszych przeciwników Aleksandrowicza i że sam na swoją własną rękę prowadził „śledztwo“ — widzi powód upadku w braku sprężystości ze strony zarządu.

Był on członkiem komisji kontrolującej i od roku 1885, jakkolwiek szczegółowo w książki nie zaglądał, nie mając na to czasu, zauważył, że lość towaru się przerzadza z każdym miesiącem, że w magazynie było „pełno łubu a mało skór.“

Gdy przedkładano to zarządowi, odpowiadali na to Aleksandrowicz i dr. Zgórski, że oni w pierwszym rzędzie odpowiadają za wszystko. W r 1885, kiedy Wydział kraj. pożyczył spółce 15.000 zł., Aleks. zażądał podwyższenia pensji o 500 zł. Sprzeciwił się temu świadek, ponieważ podług jego mniemania, Aleks. mało się zajmował towarzystwem.

Podczas nowych wyborów chcieli już w r. 1885 wciągnąć do zarządu p. Walichiewicza, atoli oparli się temu zwolennicy Aleks.

Po roku przed zamknięciem spółki dowiedział się od Bolińskiego, który wszedł „nieprawnie“ do zarządu, że chcą towarz. z nieograniczoną poręką zamienić na inne, wtedy to już wiedział na pewno, że musi być bardzo źle. Jest on przekonany, że towarz. miało zyski, gdzie się te zyski podziały, nie wie. Skórę sprzedawano drożej w towarz. aniżeli u żydów.

Św. Adolf Kornberger (niezaprzysiężony) sekretarz Związku Tow. gosp. i zarob., został wezwany telegraficznie z zachodniej Galicji, gdzie odbywał lustrację spółek, aby wrócił do Lwowa, w celu zajęcia się spółką skór, w której „miały być nieporządki.“

Na polecenie dr. Skałkowskiego, patrona Związku, zabrał się niezwłocznie do zestawienia bilansu. Inwentarza z roku ubiegłego nie znalazł, rachunki były w nieporządku, tak, iż nie można było bilansu zestawić. Wynalazł wielką ilość faktur, które nie były pozaciągane do książek. Z tych faktur zestawił stan towarz., przyczem okazało się, że po odtrąceniu udziałów itp. potrzeba było na pokrycie niedoborów około 26.000 zł.

Księgi były zresztą prowadzone należycie i gdyby wypełniane były zawsze, można było zestawić bilans.

Podług jego zdania, towarz. upadło, ponieważ nie znano się na rachunkowości.

Rozprawa odroczona do g. 4 po poł.

Rozprawę poobiednią zajęło dalsze przesłuchiwanie świadków. Pierwszy Rudolf Żabka, brat oskarżonego, oświadczył, że na mocy przysługującego mu prawa zeznawać nie będzie.

Mikołaj Panejko, niezaprzysiężony, dawniejszy buchhalter spółki, pracujący wspólnie z Żabką, nie przytacza żadnych ciekawszych szczegółów.

Jędrzej Karpiński, (niezaprzysiężony), subjekt towarzystwa, opowiada w sposób nader plastyczny, gestykulując żywo, historję swojego „urzędowania“ w Sółce. „Karjerę“ swoją rozpoczął on w magazynie głównym, później dostał się do filji tow., mieszczącej się na Krakowskiem i zajmował się tam sprzedażą towarów po cenach oznaczonych już przedtem w magazynie. Pomimo to „pozwalał“ on sobie na rozmaite opustki, nie przekraczające jednek nigdy dwóch lub trzech centow. Za głównego kierownika spółki uważał on Aleksandrowicza, ten atoli rzadko się ziawiał na filji, może najwyżej 2 lub 3 razy do roku. Częściej natomiast przychodził Żabka, zwłaszcza zaś udając się na obiad. Temu też dawał pieniądze, utargowane z dziennej sprzedaży. Na filji dawano tylko za grosz gotowy, zdarzało się jednak, że ten i ów brał towar bez pieniędzy, to jest nie na kredyt, tylko sposobem daleko prostszym: za pomocą kradzieży. Nibyć tego „dobitnie“ tak powiedzieć nie może, że kradli, ale jednak „połapał“ niektórych szewców i nie szewców, jak w tej drodze dochodzili do rozmaitych podeszew, obcasów, gum, płócien etc. Pomiędzy kradnącymi była jakaś żydówka „Sura Srulowa“, która po kilka razy dziennie przychodziła do sklepu, kazała sobie pokazywać „różności“ tego rodzaju, jak „hamburki, elastyki etc.“, wybierała sobie do woli i nieznacznie odchodziła, zabierając z sobą jeden lub dwa „kawałki“. Spostrzegł się na tem świadek i powiedział do towarzysza swego Gruszki: „nie daj nic żydówce!“ Ale żydówka jeszcze go nabeształa za to, no, a że nie miał „dokumentnych“ dowodów na to, że kradła, więc przyszło do tego, że przy obrachunku pokazało się. że filja straciła 200 zł. a innym znowu razem 270 zł., skutek zaś tego wszystkiego był ten, że świadek, wziąwszy sobie ten niedobór do serca i „do głowy“ „szkaradnie“ się wychorował. Gdy filję zamknięto, było towaru na jakie tysiąc przeszło zł. Pan Aleksandrowicz kazał jednak sklep ten zamknąć ponieważ czynsz podwyższony został i prowadzić interes ten dłużej nie „było warto“.

Będąc poprzednio zajętym w magazynie głównym, robił co mógł: w pierwszym roku czyścił skórę, w drugim posunięty został w tej „karjerze“ swojej o jeden stopień wyżej, a mianowicie mierzył skórę i usługiwał Żabce. Że sprzedawanego towaru nie markowano, powiedzieć nie może, widział jednak jak wpisywano do książek. Czy Aleksandrowicz brał towary, których nie notowano, nie wie, zdaje mu się jednak, że nie brał w ten sposób.

Świadek Michał Gruszka (niezaprz.), zatrudniony obecnie przy straży miejskiej, towarzysz poprzedniego, był z nim razem subjektem na filji; zeznania swoje czyni w postawie żołnierza, zdającego raport, z rękami ułożonemi zupełnie „vorschriftsmässig“ na szwach. Co do „Sury Srulowej“, kupującej bez pieniędzy, potwierdza on w ogólności zeznania Karpińskiego. W głównym magazynie używano go do posyłki: chodził na pocztę z paczkami, albo przynosił Żabce po kilka razy dziennie kawę z pod „Krówki“.

Widział nieraz, jak obcy „goście“ kupowali skórę i płacili większe sumy (po 10, 15 złr. i wyżej). Czy to markowano, tego nie wie: „być może, że tak, być może, że nie“. Żabka wysyłał go bowiem za każdym razem, gdy przyszli tacy „goście“ to po marki, to po kawę pod „Krówkę“. „Być może, że to czynił naumyślnie, a być może, że nie naumyślnie.“ Było ich trzech „posługaczy“ w magazynie, trafiało się czasem, że Żabka wszystkich trzech wysyłał za jakimiś sprawunkami np. po marki, które, zdawało mu się, że być może były wcale nie potrzebne. Nie może zatem powiedzieć, czy kto płacił wtedy, czy nie. Zresztą był wtedy za „durny“, aby o tem wszystkiem mógł wiedzieć. Jakie robił Żabka targi, tego nie rozumiał, nie był on tak „przebiegły“, to wiedzieli tylko „ludzie mądrzy, a nie tacy głupi, jak my“. Jedno tylko może dokumentnie powiedzieć: Gdy za urzędowania jego na filji targ dzienny wypadł nie bardzo dobrze, wtedy Żabka zawsze na nich „gadał“, a gdy sprzedano wiele, takci Żabka nie mówił nic. Wprawdzie ani Karpiński ani on nie wiedzieli dokładnie, kiedy był dobry interes, on jednak „wymiarkował“ to po Żabce, który nio mrugnął na Mikołaja Panejkę i powiedział „O! dzisiaj dobrze.“

Co do ucieczki Zabki, to dowiedział się o tem tego samego dnia, na drugi dzień posyła go Aleks po szpitalach, aby Zabki poszukał.

Osk. Żabka tłumaczy częste wysyłki po kawę tem, że zdarzało się to tylko wtenczas, gdy miał dużo zajęcia, wtedy to pijał dużo kawy. Co do marek niepotrzebnych, to świadek nie mógł wiedzieć o tem, listy bowiem wysyłano niejednokrotnie przez innych subiektów aibo posługaczy. W magazynie oprócz Żabki było 5 ludzi.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wadowice 13 stycznia. Z wezwanych przez przewodniczącego na dziś świadków Srokowskiego i b. starosty Foedricha, tylko Srokowski stanął. Foedrich zaś nie zawiadomił nawet trybunału o przyczynie niestawienia się. Jedni mówią, że Foedrich chory, inni zaś, że wyjechał do Królestwa, mianowicie do Warszawy. Od Srokowskiego przewodniczący nie odbiera przysięgi i odrzuca dotyczący wniosek obrońcy dr. Daniela. Na liczne pytania odpowiada Srokowski, że urząd cłowy jako policja graniczna nie miał prawa wykonywać rewizji paszportów. Rewidowało się, aby przecież coś robić. Przewodniczący przedstawia Srokowskiemu, że we własnych przedstawieniach do władz podnosił konieczność rewizji paszportów i chwalił ajencję klausnerowską.

Popołudniu przewodniczący odczytał szereg dawniejszych i nowszych ustaw, odnoszących się do wychodźtwa, poczem dalej przesłuchiwano Srokowskiego.

Wiedeń 13. stycznia. Od miesiąca dzisiaj pierwszy dzień, w którym nie zgłosił się do szpitala żaden chory na influencę.

Wiedeń 13. stycznia. Na targ przystawiono wołów z Galicji 884 sztuk. Płacono 52—57.

Na giełdzie zbożowej pszenica na wiosnę 9 01, owies na wiosnę 8 09, kukurudza 5 50.

Berlin 13. stycznia. W kopalniach westfalskich znowu ruch. Górnicy żądają 50% podwyższenia i 7-godzinnej pracy.

Belgrad, 13. stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza budżet na rok 1890 Niedobór w sumie 2,606.500 fr. pokryty być ma zapomocą podniesienia dochodów kolejowych, monopolu solnego, oraz przez zaprowadzenie rozmaitych oszczędności.

Madryt 13 stycznia. Biuletyn z 12. bm. donosi: Od wczorajszego wieczora wzmogło się znacznie polepszenie w stanie króla. Osłabienie i rozstrój ustąpiły. Objawy powracających sił są widoczne. Lekarze nie przestają odżywiać ostrożnie chorego, który okazuje wiele apetytu. Noc minęła jak najspokojniej.

W całym kraju panuje porządek. Obiega pogłoska, która jednak potrzebuje potwierdzenia, iż *nieliczna zbrojna banda zerwała szyny kolejowe na przestrzeni* Madryt-Cordowa.

Biuletyn ogłoszony wczoraj o g. pół do 8. wieczorem donosi: Dzięki spokojnemu snowi i pokarmowi, siły chorego wzmogły się. Biuletyn wydany wczoraj o g. 10 wieczorem zaznacza, iż stan spokojny trwa ciągle.

Lizbona 13. stycznia. Uległość rządu dla Anglji wywołała wczoraj niepokoje uliczne. Pospólstwo wybiło okna w konsulacie angielskim i wołało „precz z rządem.“

Paryż 13. stycznia. Przy wczorajszych wyborach do Izby wyszli: w Poitiers konserwatysta, zaś w Rochefort, Montauban i Bergerac republikańscy deputowani. W Saint Etienne wybrano ponownie Heyrauda, którego poprzedni wybór został unieważniony. W Lorient, gdzie idzie o wybór w miejsce hr. Dillona, wyjdzie ze ściślejszego wyboru prawdopodobnie monarchista.

Wadowice 13. stycznia. Przesłuchano dziś czterech żandarmów stacjonowanych w Oświęcimie. Ci stanowczo oświadczają, że gwałtów nie widzieli ani o nich słyszeli. Z powodu zachorowania przysięgłego Bodurkiewicza musiano rozprawę przerwać. Dziś tutejsze szkoły ludowe i gimnazjum z powodu grasowania influency na ośm dni zamknięto. Ogółem chorych na influencę jest 2000.

Wiedeń 14. stycznia. Na wczorajszej konferencji ugodowej zakończono narady nad krajową radą kultury i rozpoczęto dyskusję nad komunikacją językową władz autonomicznych.

Influenca straciła charakter epidemiczny. Od dwóch dni nie było w szpitalach nowego wypadku.

Giełda wieczorna: kredyty 328·37, węg. renta złota 101 85.

Berlin 14. stycznia. Wbrew doniesieniom

prasy paryskiej o mającym nastąpić w Brukseli spotkania cesarza z Carnotem, zauważa *Post*, że dotychczas nie wiadomo, czy cesarz w ogóle pojedzie do Brukseli.

Lizbona 14. stycznia. Ministerstwo podało się do dymisji.

Charleroi 14. stycznia. Pracodawcy zgodzili się w zasadzie na zmniejszenie liczby godzin pracy. Strajk można uważać za skończony.

Paryż 14. stycznia. Zdaje się, że rząd wcale nie odpowie na zamierzoną interpelację Gerville-Reacha w sprawie podróży Carnota do Brukseli.

Teatr, literatura i sztuka.

Z teatru. Influenca dotkliwie daje się uczuć teatrowi. Wskutek słabości wielu srtystów szwankuje układ repertoarza, co w dalszej konsekwencji pociąga za sobą, że publiczność nie bardzo licznie teatr odwiedza. I tak na wczorajszem przedstawieniu operetki Lecoqua „Książątko“ zebrało się nie wielu publiczności. Mimo to artyści wykonali z humorem operetkę, a publiczność nic szczędziła oklasków paniom Boczkaj, Skalskiej i Kasprowiczowej i p. Skalskiemu.

Dyrygował „Książątko“ w zastępstwie chorego p. Jareckiego, p. Słomkowski.

Dzisiaj w teatrze „Carmen“ Bizeta, a jutro, jeżeli influenca pozwoli, będzie premiera „Sodoma i Gomora“. W przyszłym tygodnin mają się ukazać dawno oczekiwane „Koteczki“ Hugona Felixa.

„Fryne“. Słynny obraz Siemiradzkiego zostanie z końcem stycznia wysłany z Krakowa na prywatną wystawę do Londynu. Wystawa tego obrazu nie ściąga w Krakowie tylu widzów, ilu po rozgłosie jego spodziewaćby się należało.

Słownik kolejowy. Lwowskie Towarzystwo politechniczne dokonało wielkiego dzieła. Tymi dniami właśnie opuścił prasę słownik kolejowy zawierający wyrazy z zakresu budowy, urządzeń, utrzymania i ruchu dróg żelaznych, służby pociągowej i budowy i naprawy parowozów, powozów i wozów kolejowych, sygnałowania, telegrafu i elektrotechniki kolejowej, taryfowości, kasowości i rachunkowości, tudzież nazwy materjałów i narzędzi używanych w kolejnictwie. Nad dziełem tem pracowała umyślna komisja, wybrana z łona Towarz. politechnicznego nie mniej ni więcej, tylko lat dziesięć. Układem słownika zajął się p. Bolesław Darowski, starszy inżynier koleji państwowych we Lwowie przy współdziałaniu p. Ignacego Kempińskiego technika drogi żelaznej Nadwiślańskiej w Warszawie.

Jest to początek dzieła, obmyślanego na wielkie rozmiary, albowiem po słowniku kolejnictwa mają nastąpić inne a mianowicie technologji mechanicznej i budowy machin, technologji chemicznej, budownictwa lądowego i architektury, inżynierski, górniczy, rolniczy i leśny, matematyczny, w końcu słownik techniczny ogólny, obejmujący słownictwo wszystkich wyżej wymienionych działów. W pracach komisji brał udział także prof. Antoni Małecki, któremu Towarzystwo w przedmowie wyraża szczere podziękowanie za przeglądanie materjału słownikowego. Członkom komisji lwowskiej pomagali całą duszą koledzy technicy warszawcy, którym Towarzystwo równe podziękowanie za współpracownictwo wyraża.

Część pierwsza słownika zawiera słownik polsko-niemiecko-rosyjsko-francusko-angielski; część druga jest rosyjsko-polska i ta jest ułożona przez p. Ignacego Kempińskiego przy współpracownictwie p. Darowskiego trzecia wreszcie jest niemiecko-polska, ułożona przez p. Darowskiego.

Początek zatem zrobiony. Od społeczeństwa naszego zależeć będzie wprowadzenie w praktykę kolejową słownictwa czysto polskiego, ku czemu pomoc znakomitą daje mu właśnie wydany świeżo słownik.

Wiadomości polityczne.

Londyn 12. stycznia. *Times* donosi, że ministerstwo Salisbury'ego zamierza na najbliższej sesji parlamentarnej przedłożyć projekt zaprowadzenia bezpłatnych szkół ludowych w Anglji i Walji. Koszta tej reformy obliczono na 2 miljony funtów szterlingów, a ponieważ budżet ubiegłego roku wykazuje nadwyżkę dochodów w sumie 4,500.000 funtów, więc nie ma obawy, by projekt ten został zaniechany dla braku funduszów.

Nadesłane.

Biuro informacyjne w sprawach wojskowych, Lwów, ulica Akademicka l. 8. emeryt. kapitan Waniczek.

Powiększenia fotograficzne
jakiejkolwiek fotografji **do naturalnej wielkości,**
wykonuje *bez zatraty podobieństwa*
Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów Akademicka l. 18

ADWOKAT
Dr. Marjan Sietnicki
przeniósł z dniem 1. stycznia br. kancelarję do domu pod l. 21. ul. Sykstuska.

Potwierdzam, iż Pan Józef Prokopów mieszkający przy ul. Piekarskiej pod l. 16., kilka razy kupował i sprzedawał dla mnie konie, z czego się wywiązał z mojem zupełnem zadowoleniem; tak że mogę go każdemu polecić jako bardzo umiejętnego i uczciwego pośrednika.
Hrabina Russocka
Hrabina St. Dunin-Borkowska

ADWOKAT KRAJOWY
Dr. Samuel Pohl
otworzył kancelarją adwokacką we Lwowie w domu p. Viebiga l. 24. ul. Hetmańska.

Dr. MELLER
okulista i operator
szkoły wiedeńskiej i berlińskiej
ord. od 9—12 i 4—6
ul. Jagiellońska l. 6.

Afluenzę
czyli brak perjodu
leczy chlubnie uznaną i przez powagi lekarskie zalecaną metodą Thure Brandtha, specjalista do cierpień wenerycznych i skórnych, Wszech nauk lekarskich **Dr. Dubanowicz** (Paweł Sas), b. lekarz prakt szpitala „Charitè,“ b. lekarz powiatowy, lekarz zdrojowy etc. Na żądanie udziela się specjalnej rady listownie i wysełа potrzebne leki dla dyskrecji pod pseudonimem. Ordynacja domowa (poczekalnie osobne), rano od godziny 8 — 10, po południu 5 — 6½, na żądanie także w każdym innym przez chorych zapowiedzianym czasie. **Lwów ul. Ormiańska l. 30.** w parterze na prawo.

Subskrypcja
na 6% Pożyczkę Bułgarską
płatną w złocie
przyjmuje po oryginalnym kursie subskrypcyjnym
92½%
w dniach 11, 12, 13 i 14 stycznia
Dom bankowy i Kantor wymiany
Sokal i Lilien.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. stycznia 1890.

Hotel ANGIELSKI. K. hr. Komorowski z Sądowej Wiszni, A. Kokurewicz Kuryzna z Liska, L. Krasucki z Drużkowa, M. Halpern z Stanisławowa, M. Nigbor z Narola, K. Horodyński z Siebieszowa, D. Kiss z Budapesztu.

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)
od 1. listopada 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mięszany.

W kierunku ze Stryja: 8·26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja. G. 3·36 po połud. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. G. 12·08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stróże-Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: G. 6·55 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. O g. 8·05 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. Godz. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Bełzca: 5·41 po poł. pociąg mięszany z Bełzca i Sokala.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mięszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Ku Stryjowi: 5·50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10·20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, 8·45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9·16 z rana pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 4·25 popołudn. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. Godz. 10·13 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec, i Suczawy

Ku Bełzcu: 8·03 z rana, pociąg mięszany do Bełzca Sokala.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 20 cnt., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10—4 po poł. Wstęp w dnie powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej od 5tej popołudniu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

13. stycznia 1890.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.

	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	185 50	188 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	236 50	39 —
Banku h potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	290 —	95 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.		102 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	101 —	105 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	104 30	9 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	98 —	12 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	101 25	7 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	96 —	12 25
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	10 25	5 25
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 25	100 50
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	99 30	4 —
	13 —	
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		58 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	45 —	49 —
	46 —	
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.		104 65
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	93 85	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	100 50	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	114 —	97 90
Galicyj. funduszu propinacyjnego 4 proc. w. a.	96 90	92 50
	91 50	
Losy.		
Miasta Krakowa		25 —
„ Stanisławowa	23 —	38 —
	— —	
Monety.		
Dukat holenderski		5 54
Dukat cesarski	5 44	5 61
Napoleonder	5 51	9 30
Półimperiał	9 29	9 75
Rubel rosyjski srebrny	9 65	42
Rubel rosyjski papierowy	32	1·31
100 marek niemieckich	29·—	58 35
	57 35	

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 13. stycznia 1890.

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje węgierskie banku kredytowego	346 75	347 —
„ Bank anglo-austrjackiego	166 20	56 25
„ Unionbanku	48 50	47 80
„ kolei Karola Ludwika	187 —	186 —
„ kolei północnej	258 50	258 —
„ kolei południowej (Lomb rdy)	39 20	40 75
„ kolei państwowej	34 —	33 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	37 75	37 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	91 50	91 50
Losy komunalne wiedenskie	143 —	14 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	117 50	13 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 50	04 50
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	234 80	232 90
Renta węgiersk złota 4 proc.	101 50	10 40
Akcje Bankvereinu	125 40	124 50
Rosyjski rubel papierowy	31 25	129 75
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe	325 75	322 25

Sztuczne zęby i szczęki

naturalnym całkiem podobne i do żucia zupełnie zdatne, jakoteż wszelkie reperacje zębów sporządza się podług najnowszej metody bez bolu, trwale i tanio w atelier b. asystenta Dra. van de Hoope B. Bergera we Lwowie ulica Dominikańska l. 5.

Wiertacz kierownik

pracujący od **kilku lat w jednej kopalni oleju ziemnego** posiadający do tego potrzebne kwalifikacje i **kilkuletnią** praktykę, pragnie **zmienić miejsce** i w tym celu poszukuje posady jako kierownik, wiertacz.

Łaskawe oferty pod M. S. 10 poste restante Kraków.

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40. 2087

Zarząd dóbr Streptów

(poczta Milatyn nowy) posiadając dostateczny zapas paszy, kupuje

każda ilość bydła i koni.

Dokładne oferty z podaniem miejsca, ilości, wieku, rasy i ceny (pożądane rasy Schwyz-Holenderska i Oldenburg) przyjmuje zarząd dóbr Streptów.

Własne składy w kraju: w Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Lwowie, Gracu, Tryeście.

R. Ditmar w Wiedniu

NAJWIĘKSZA FABRYKA LAMP w EUROPIE.

(Założona w roku 1840).

Własne składy zagranicą: w Berlinie, Monachium, Medyolanie, Rzymie, Lyonie, Warszawie, Bombaju.

Naftowe Lampy Ditmara

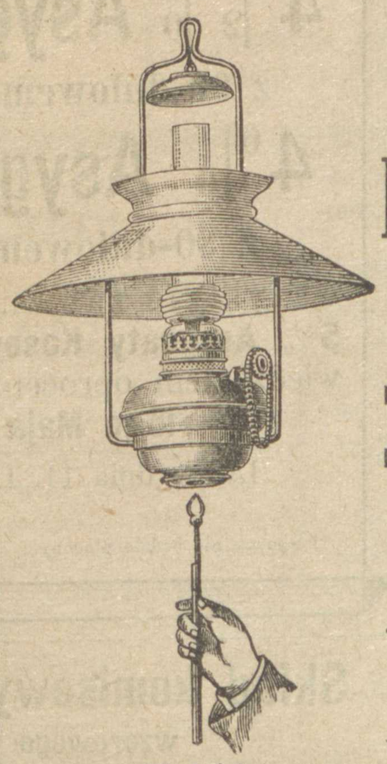

Wiedeńska Lampa błyskawiczna 30‴.

R. DITMARA

Wiedeńska lampa błyskawicz. 30‴

o sile świetlnej równającej się 105 świecom.

a stwierdzonej przez fotometryczne pomiary panów:

Dra L. Webera, k. Profesora uniwersytetu w Wrocławiu,

Dra R. Benedykta, Docenta technicznej akademji w Wiedniu.

R. Ditmara wiedeńska lampa błyskawiczna zapala się, gasi i reguluje z dołu.

R. DITMARA

Palniki brylantowo-meteorowe

o kulistym płomieniu

w wielkości: 15‴, 20‴, 25‴, 30‴,
o sile świetlnej: 31 50 70 80 świec
w wielkości: 25‴, 45‴,
o sile świetlnej: 138 157 świec

są zastosowane do

stojących, wiszących i ściennych Lamp, jak również do żyrandoli, Latarń i t. p.

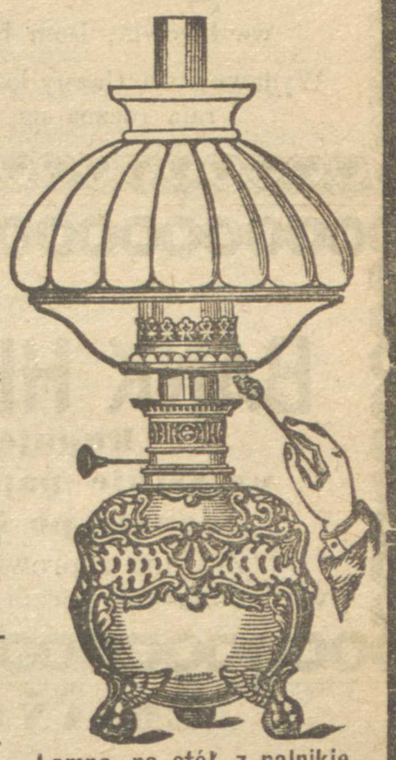

Lampa na stół z palnikiem brylantowo-meteorowym.

Słoneczne palniki 15‴ i 18‴

wypróbowanego od dawna systemu, dla stojących, wiszących i ściennych Lamp.

WSZELKIE **szklanne przybory** do Lamp naftowych posiadam w najobfitszym wyborze.

Zwraca się szczególną uwagę. Miło mi podać do wiadomości, że wynalezione przezemnie w ubiegłym roku meteorowe palniki, (o kulistym płomieniu), które pozyskały tak niesłychane uznanie zarówno w kraju jak zagranicą, zdołałem obecnie udoskonalić jeszcze bardziej i zwiększyć ich siłę świetlną, a obchodzenie się z niemi ułatwić, gdyż te same palniki (15‴, 20‴, 30‴) **zapalają się przez podniesienie bez zdejmowania części szklannych. (Patrz rysunek).**

Illustrowane cenniki **R. Ditmara, we Lwowie** wysyłam darmo i opłatnie.

główny skład Lamp plac Marjacki 9.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Przeciw Influencyi

znakomity koniak prawdziwy francuski ½ fl. 1.30, 1 flaszka 2 zł. 50 ct., jeszcze lepszy ½ fl. 1.60., 1 flaszka 3 zł., oraz wyborne Wina węgierskie poleca handel S. Wojciechowskiego Chorążczyzna.

Człowiek z uniwersyteckiem wykształceniem (Lekarz), z Rosji przybyły, szuka pracy na polu pedagogicznem, lub jako lektor, opiekun i doradca chronicznie chorych osób. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. kurjera pod napisem „Tadeusz“

Tutki cygaretowe poleca nowo założona fabryka **F. Niżałowskiego Hotel Żorża.** ☛ **1000 sztuk złr. 1.** Dla odsprzedających rabat. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

„Hotel Garni“ pod **„TRZEMA KORONAMI“** l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, eleganckо urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.

Z głębokim szacunkiem
Wilhelm Breitmeier.

Mężczyzna w średnim wieku, bezżenny poszukuje posady na ordynarję jako eko om, kasjer, lub kontrolor obznajomiony z manipulacją gorzenianą i browarną. Zgłoszenia: „Administracja Kur. Lwow. S. 90“. 1991

Kalosze rossyjskie i wiedeńskie poleca jedyny główny skład wszelkich wyrobów gumowych **Rudolfa Krimmera** we Lwowie **hotel Francuski.**

Życzący sobie pobierać lekcje rossyjskiego języka, lub potrzebujących jakichkolwiek tłumaczeń z niego, raczą składać swe adresy w Administracji Kurjera pod literami A. B.

Aniela Morozowicz wdowa po zasłużonym dla kraju ekspedytorze na koleji żelaznej Warszawskiej, posiadająca doskonale język francuski i niemiecki, przez długie lata pełniąca obowiązki sekretarza przy śp. Władysławie nr. Plater w Bendlikonie, poszukuje odpowiedniego miejsca jako towarzyszka lub guwernantka. Wiadomość: Rapperswyl (Schweiz). Musée Polonais.

Wino Hegyalaj wyborne 1 flaszka 50 ct., 60 ct., 70 ct., piwa lwowskie, okocimskie, krasiczyńskie, i pilzneńskie we flaszkach ½ litrowych, rosolisy litra 72 ct., Hr. Dzieduszyckiego flaszka litrowa 1 złr. ½ 55 ct., rum krajowy i prawdziwy bremski we flaszkach i na miarę poleca Henryk **Mayer** róg ulicy Łyczakowskiej 1906

Poszukuje się **pożyczki 300 złr.** na jeden rok z pięknym procentem i z pewną gwarancją, zgłoszenia do **Centralnego Biura Jana Litwińskiego we Lwowie,** przy ulicy Boimów l. 4. między godziną 4tą a 5tą. 1993

Fortepian do wypożyczenia. Rynek 12, pierwsze. 2031

Grunta parcelami i trzy realności murowane nowe do sprzedania w Zamarstynowie ulica Króla Jana III. Nr. 1 . 2030

Najtańszy skład, wypożyczalnia fortepianów, pianin, cyter, przyborów: Zulińskiego 6. Kalinowski, upoważniony metr-kompozytor cytry, fortepianu, spiewu. Spis jego kompozycji cytrowych gratis. Najlepsza polska szkoła cytry 3·90. 2032

Kasyno miejskie we Lwowie przy ulicy Akademickiej l. 13 ma do wynajęcia od 1 kwietnia 1890 lokal w parterze składajcy się z 2 pokoji, piwnicy i strychu, stosowny na sklep korzenny lub inny lub restaurację. Pisemne zgłoszenia do końca lutego r. b. przyjmuje kancelarja kasyna miejskiego, gdzie zasięgnąć można bliższych informacji. 2022

Kandydatka seminarjum nauczycielskiego z trzeciego roku szuka lekcji. Ulica Kleparowska l. 1 A. I. piętr. 2014

Kamieniczka 2. piętrowa wolna od podatku, pod korzystnymi warunkami do sprzedania, we Lwowie. Ul. Kleparowska Nr. 1 A. 2013

Kucharki uzdolnione i zaopatrzone w dobre rekomendacje, mogą natychmiast znaleść umieszczenie w Biurze wywiadowczem J. Polińskiego ul. Karola Ludwika l. 5 na pensję 12, 10 i 8 zł. według zdolności. 2021

Młody pomocnik z handlu korzennego, z dobrą konduitą, znajdzie natychmiast umieszczenie. Oferty: M. Musiał w Bełzie. 2025

Poszukuje się człowieka żonatego bezdzietnego za stróża i lokaja ul. Kurkowa l. 9. 2026

Uczciwą dziewczynę nie odciągającą się od żadnej roboty, kochającą dzieci, poszukuje się do pomocy gospodyni domu, musi przytem być dokładnie obznajomioną z wszystkimi czynnościami domowemi i popartą dobrą rekomendacją. Zgłoszenia uprasza się pod „A. B. C.“ 1890, główna poczta restante Lwów. 34

Bardzo tanio. Futra mało używane, oberoki, bundy, baranice, 10 maszyn Singera. 2 fortepiany, karabela staropolska srebrem okuta (antyk). Oraz wszelka garderoba męzka i damska. Bazar Amerykański, róg Ormiańskiej i Teatralnej. 2016

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

6 ***pokoji,*** przedpokój, kuchnia ect. na I piętrze. Brajerowska 8, od 1 maja. ***3 pokoje***, pokoik, kuchnia ect. z trzema wchodami, na I piętrze Brejerowska 20, od 1 kwietnia. ***Pokoik*** kawalerski. ***Pokój z kuchnią. Magazyn. Strych*** na zboże, ***zaraz*** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera w godzinach od 9—1 i 3—6

3 pokoje frontowe, przedpokój kuchnia. Ulica Zamojskiego l. 1.

Długosza 3, trzy pokoje, przedpokój, nyża, kuchnia od 1. lutego. 1926

2 pokoje kawalerskie, salon i sypialny z oddzielnym wejściem, na I. piętrze, w blizkości gmachu sejmowego, przy ogrodzie miejskim są natychmiast do odnajęcia. Mogą być eleganckо umeblowane lub bez mebli. Wiadomość ulica Brajerowska l. 20, m 11. do godz. 12 każdodziennie.

Pokój z przedpokojem frontowy, umeblowany II piętro ul. Batorego l. 24. 2020

2 pokoje kuchnia do najęcia, ul. Gancarska 28. 2027

Pokój kawalerski na dole do najęcia ulica Kościuszki 7. 2028

PILIPTON

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Klemens Fedunio, b. introligator ck. biblioteki uniwers. Jagiell. poleca swój zakład introligatorski i galanteryjny przy ulicy Akademickiej l. 8. we Lwowie.

„PRACA“

pismo poświęcone sprawom klas roboczych wychodzi

we Lwowie od lat 12-stu

Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.

Przedpłatę i wszelkie listy uprasza się nadsełać pod adresem: **Redakcja „Pracy“ Józef Daniluk ul. Batorego 28.**

Ciągnienie 15go Stycznia 1890.

4% Losy Cisańskie (Thissalose)

Główna wygrana złr. *100.000.*

PROMESY na te losy po 2 złr. 50 cent.

4% Losy banku węgier. hipotecz.

Główna wygrana złr. 50.000.

Promesy na te losy po złr. 2.

Sprzedaje po kursie dziennym

August Schellenberg

we Lwowie, Dom bankowy i Kantor wymiany.

Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA". Prenumerata roczna na prowincji 1 złr. 80 ct.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje
wszystkie papiery wartościowe i
monety po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 763

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że przeniosłem mój przy ulicy Korniaktów

Nowo otworzony skład Mebli

na ulicę **Hetmańską l. 6.**

Przy tej sposobności polecam skład ten jako największy i bogato zaopatrzony w meble wszelkiego rodzaju, a w szczególności posiadam wszelki wybór **Urządzeń salonów, sypialni, jadalni,** również **mebli żelaznych i tapicerowanych.** — **Sprzadaż także na raty.**

Z szacunkiem **Elias Neuwelt.**

Kapitalista

jako jedyny reprezentant mieszczańskiego ogólnego banku kredytowego jako stowarzyszenia w Budapeszcie, Elisabethring Nr. 42 udziela

kredyt osobisty

1) urzędnikom (z płacą roczną od 1000 złr. zwyż), oficerom (począwszy od kapitana), kawalerom, właścicielom realności (bez prenotacji), przedsiębiorcom i t. d. od 100 do 3000 złr. na 6%

2) Samoistnym osobom każdego zawodu, którzy mają roczne mieszkanie i mogą udowodnić regularny dochód lub zarobek, jakoto kupcom, rzemieślnikom, urzędnikom państwowym i prywatnym, nauczycielom (też damom) od 50 do 2000 złr. na 7% płatnych w przeciągu trzech lat ratami za przekazami. Na listowne zapytanie, zaopatrzone markami odpowiada się natychmiast.

Do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego":

(Dla prenumeratorów „Kurjera Lwow.")

W Zaraniu, powieść na tle stosunków bułgarskich T. J. Jeża, 1 zł. z przesyłką 1·10 ct.

Na ziemi galicyjskiej Rogosza, 2 tomiki 80 centów, z przesyłką . . . . 90 ct.

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct.
z przesyłką . . . . . 35 ct.

Książe i Zebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct.
z przesyłką . . . . . 35 ct.

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* 20 ct., z przesyłką . . 25 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich), przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.
z przesyłką . . . . . 12 ct.

Nabywający wszystkie wymienione powieści razem, kosztów przesyłki nie ponoszą.

Poezje *Jana Kasprowicza.* Nakład księgarni Polskiej Lwów 1889, 60 ct. z przesyłką 65 ct.

Na Karnawał!

Z powodu znacznego powiększenia mego, z rzetelności znanego handlu, mam zaszczyt donieść moim P. T. Gościom, że mój skład towarów jedwabnych i modnych też na karnawał znacznemi zapasami powiększyłem i mogę z powodu wielkiego zakupna wszelkich artykułów w największym wyborze, a mianowicie plusz, aksamit, surah, sura merveilleux, atłasy w różnych kolorach, brokaty, rozmaite moire, koronki volau, kwiaty balowe, rękawiczki jedwabne i glace, staniki trykotowe, gładka krepa od 34 cnt. zwyż, krepa w jedwabne paski od 40 et. zwyż, gaza z nitkami srebrnemi i złotemi od 66 ct. zwyż *ofiarować o 50% taniej jak wszędzie.*

Mojżesz Wosk, Jochwet Fränkl
Lwów ul. Ruska l .1.

Majątek ziemski

położony na Podolu 820 morgów obszaru o milę od stacji kolejowej Maksymówka odległy, jest natychmiast z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli Dr. Stanisław Pohorecki adwokat krajowy w w Tarnopolu.

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu

poleca

od zł. 2·10, 2·50, 3 i 4·30, czerwone do 2·50 i 3 złr. franco beczułka i porto.

Proszę o łaskawe zamówienia.

Echa minionych lat

Wiersze, pieśni z muzyką, marsze wojska polskiego z końca XVIII i początku XIX wieku, zebrał i wydał **J. Horoszkiewicz** 2 zeszyty złr. 3·50 cnt. (jako uzupełnienie przedtem wydanego dzieła tegoż autora *Wspomnienia z r. 1830—31)* złr. 4.

do nabycia w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie

jakoteż we wszystkich *znaczniejszych księgarniach.*

Najlepszy kalendarz ludowy!

„GOSPODARZ"

kalendarz ludowy na rok 1890

pod redakcją **Jana Biedronia**

Kalendarz ten, na zyski nie obliczony, polecamy gorąco czytelnikom. Zawiera bardzo wiele rad gospodarskich, historję rozwoju Towarzystwa Kółek rolniczych i poradnik ksiażkowy, w którym wymieniono dobre książki ludowe, jakie wyszły w kilkunastu latach. Obejmuje 11 arkuszy druku. **Cena 30 centów za egzemplarz** franco. Sprzedającym 25% rabatu.

Zamówienia adresować: **Jan Biedroń** w Biurze Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie ulica Ossolińskich

---

Galicyjski

Bank Kredytowy

poczawszy od dnia 12. Lutego 1889 r.

wydaje

4½% Asygnaty Kasowe

z 90-dniowem wypowiedzeniem i

4% Asygnaty Kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **5% Asygnaty Kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy do 15go Maja 1889 po 4½%.**

Lwów dnia 11. Lutego 1889.

Przedruk nie będzie płacony. **Dyrekcja**

Skład komisowy wyrobów tkackich

wzorowego warsztatu tkackiego

w Glinianach

w handlu

WALERJI WOJCZYŃSKIEJ

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

poleca w wielkim wyborze

Płótna z doborowej przędzy, białe pięknie apretowane na koszule, Kalesony, Poszewki i Prześcieradła bez szwu, Dymki białe lniane, pół z bawełną, Bieliznę stołową i Ręczniki wykończone na warsztatach systemu „Gaquarda", Chustki do nosa, Ścierki do kuchni, szkła i prochu, Chodniki, Portjery, Drelichy na story i materace, Worki na zboże bez szwu i szyte, oraz grube i silne płótna na maglowniki, ścierki i t. p.

KALENDARZ

HUMORYSTYCZNY

ŚMIGUSA

na rok 1890

jest do nabycia w „Drukarni Polskiej" we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 28.

i we wszystkich księgarniach.

Cena 50 centów.

W Towarzystwie krajowem dla handlu i przemysłu

Najtańsze i najlepsze Płótna

Lwów, plac Marjacki L. 1 pod „Prządką."

Czysto lniane

Najcieńsze weby w wielkim wyborze.
Płótna na koszule, kalesony w sztukach po 35 m. od 11—20 zł.
Płótna na prześcieradła bez szwu.
Półbielone płótna na sienniki, ścierki w sztukach i na metry.
Juta i szare płótna z mocnej podolskiej przędzy na worki i werety.
Obrusy od 85 ct. do 10 zł.
Serwetki i serwetki białe i szare.
Ręczniki ze szlakami lub bez w tuzinach i pojedynczo od 3 zł. do 7.20 za tuzin lub sztukę.
Chustki, ścierki i fartuszki.
Prócz zwyż wymienionych czysto lnianych wyrobów, posiada towarzystwo na składzie także bawełniane płócienka krajowe.

Wydawca naczelny i odpowiedzialny redaktor **Rewakowicz Henryk.**

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Nr. Telefonu 179